

Bezpłatne leki dla seniorów?

Tak, tylko wybrane

9 lutego 2016

Kolejna przedwyborcza obietnica PiS okazuje się zbyt droga, by można było ją realizować. Państwo zrefunduje leki dla najstarszych pacjentów, ale bynajmniej nie wszystkie.

Przedstawiając się jako partia wrażliwa społecznie i gotowa zatroszczyć się o obywateli w potrzebie, Prawo i Sprawiedliwość obiecało w kampanii wyborczej pomóc wszystkim – dzieciom, młodym, a także seniorom. Do nich adresowana była obietnica stuprocentowego refundowania przez państwo leków wykupywanych przez obywateli po 75. roku życia. Politycy PiS z troską zwracali uwagę na fakt, że, jak wynika z doświadczeń farmaceutów, nie raz najstarsi chorzy rezygnują z zakupu leków wypisanych im przez lekarzy, bo zwyczajnie ich na nie nie stać. Jeśli się da, wybierają tańszy zamiennik. Jeśli się nie da, zostają bez lekarstwa.

O bezpłatnych lekach dla seniorów mówiła jeszcze Beata Szydło w swoim expose. Teraz minister zdrowia Konstanty Radziwiłł przyznaje, że nie ma na ten cel dość pieniędzy w budżecie. Na lekarstwa dla najstarszych pacjentów pójść może nie więcej, niż 500 mln złotych. Tymczasem w 2015 r. Polki i Polacy powyżej 75. roku życia zakupili leki na receptę warte 2,6 mld złotych. Do tego wypada dodać wartość lekarstw, które zostałyby kupione, gdyby pacjentów było na nie stać.

Rząd na początek ustalił, że receptę na darmowy lek pacjent będzie mógł otrzymać tylko od lekarza rodzinnego, nie od specjalisty. Nadal nie wiadomo natomiast, kto ustali listę leków i na podstawie jakich kryteriów. Wątpliwości są podstawowe – co np. z lekami przeciwko cukrzycy i nadciśnieniu, których bardzo potrzebują rzesze najstarszych pacjentów, ale również tysiące ludzi, którym do 75 lat jeszcze

sporo brakuje? Czy PiS uzna, że w związku z tym nie warto zajmować się nimi w pierwszej kolejności?

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu